

Numer telef.  
1024Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na  
gruncie narodowo-polskim niezależne w polityceNumer telef.  
1024Abonament u agentów i na  
pocztę 2,30 złote miesięcz.Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.  
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 10<sup>1/2</sup>—12 dopóki od 2—3 popoł.Reklamy: 0,20 zł. za wiersz mm.  
Ogłoszenia: 0,08 zł. za wiersz mm.

# Do Dymisji, Panie Prezesie Inż. Dobrzycki!

Prasa niedzielniejsza przyniosła (według „Polo-  
nii” Nr. 327) następujący komunikat.

## Wypłata emerytur kolejarzom.

Od prezesa Dobrzyckiego z Dyrekcji P. K. P.  
otrzymujemy:

„Ze względu na trudne warunki życiowe tych  
emerytów, którzy wskutek niepodpisania deklaracji,  
przewidzianej Ustawą Emerytalną z dnia 11-go gru-  
dnia 1923, dotąd nie otrzymali wypłaty przyznanych  
emerytur, postanowiła Dyrekcja Katowicka w dro-  
dze szczególnego wyjątku wypłacać te emerytury z  
zastrzeżeniem, że sprawa złożenia deklaracji zosta-  
nie uregulowana dodatkowo”.

Do wydania takiego komunikatu potrzebował p.  
Prezes Inż. Dobrzycki aż 5 (pięć miesięcy).

Wiadomą jest rzeczą, że z dniem 1. czerwca br.  
wysłała D. K. P. Katowice kilkadziesiąt, kolejarzy  
na emeryturę. Większa część to ludzie mający  
wprawdzie kilkadziesiąt lat służby kolejowej poza  
sobą, jednakowoż mogący jeszcze pracować, bo liczą  
zaledwie od 50—55 lat, zaś według tu jeszcze obo-  
wiązujących ustaw, mogą zostać emerytowanymi, o  
ile ukończą 65 lat życia.

D. K. P. Katowice więc pokrzywdziła w pierw-  
szym rzędzie Skarb Państwa Polskiego, wyrządza-  
jąc jemu szkody przez to, że wysłała na emeryturę  
ludzi jeszcze zdolnych do pracy, mogących lat kilka  
jeszcze pracować dla Państwa.

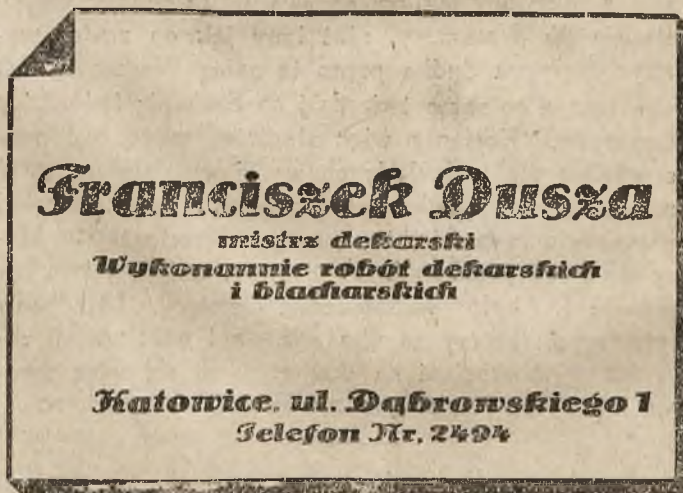
Z drugiej atoli strony D. K. P. Katowice pokrzy-  
wdziła tych właśnie kolejarzy, gdyż emerytując tych  
kolejarzy ta sama D. K. P. wymagała od nich podpi-  
sania deklaracji, mocą której powinni się byli  
zrzec ci kolejarze praw nabytych do funduszu kasy  
emerytalnej byłych państw zaborczych.

Trzeba wiedzieć, że większa część tychże eme-  
rytów wogóle nie uiszczala składek do tejże kasy, a  
więc bezpodstawnie lub nawet niedorzecznie jest,  
domagać się, zrzeczenia się czegoś, do czego się na-  
wet prawa nie miało. Natomiast od tych, którzy  
do tego funkuszu mają prawo D. K. P. również nie  
miała prawa domaganie się zrzeczenia tychże praw,  
ponieważ tu jeszcze obowiązująca ustawa tego nie  
wymaga. Tryk więc D. K. P. polegała na tem, żeby  
ludzie pozwolili się emerytować według polskiej u-  
stawy emerytalnej z dnia 11-go grudnia 1923 r., która  
nota bene tutaj nie obowiązuje.

D. K. P. Katowice a szczególnie p. Prezes Do-  
brzycki powinni byli zwrócić na to uwagę Minister-  
stwu Komunikacji Warszawa, gdyż właśnie p. Pre-  
zes Dobrzycki był do tego zobowiązany w pierwszym  
rzędzie jako ten, który organizując kolejnictwo pol-  
skie na Górnym Śląsku, doręczał gwarancje Rady  
Ministrów, oraz sam gwarancje te kontrasygnował,  
w których mowa była o tem, że wszelkie prawa na-  
byte a więc i prawa do emerytury, kolejarzom będą-  
cym w służbie niemieckiej resp. pruskiej, a przecho-

dzącym do służby kolei polskich będą zagwaranto-  
wane.

Większa część tych z dniem 1-go czerwca b. r.  
emerytowanych zgody swej na emeryturę nie wyra-  
ziła i deklaracji nie podpisała. Nie pozostało więc  
tymże poszkodowanym nic innego do czynienia, jak  
wytoczyć skargę. Skarga ta poszła w dwóch kierun-  
kach, a mianowicie i do Trybunału Rozjemczego dla  
spraw Górnego Śląska w Bytomiu i do sądów pol-  
skich. Również zgodnie z przepisami ustawy tu  
obowiązującej, kolejarze ci wnosili zażalenia do  
Ministerstwa Komunikacji Warszawa. Myśmy sami  
w interesie tych kolejarzy oddali podczas pobytu je-  
p. Ministrowi Kuehnowi obszerny memoriał w tej  
sprawie. Sprawa ta ciągnęła się i przewlekła ze  
względu na to, że i tutejsze sądy i Trybunał Rozjem-



czy dla spraw Górnego Śląska w Bytomiu miały ferie  
sądowe przez przeciąg 3 miesięcy. Poza tem władze  
reprezentujące Skarb Państwa w tychże sądach,  
sprawy przewlekaly.

Poszkodowani kolejarze klepać musieli biedę,  
gdyż są to ludzie niezamożni, żyjący z poborów od  
miesiąca do miesiąca. Obowiązkiem D. K. P. Kato-  
wice było w pierwszym rzędzie wypłacić tymże  
emerytom zgodnie z przepisami ustawy ustawy, po-  
bory trzymiesięczne takzw. Gnadengehalt. Ani tego  
D. K. P. nie uczyniła. Zwracali się z prośbami i do  
D. K. P. i do Ministerstwa Komunikacji Warszawa  
ale wszelkie prośby zostały albo bez odpowiedzi albo  
nieuwzględnione.

Usiłowania nasze bijące rzeczowemi argumen-  
tami i na łamach „Głosu Górnego Śląska” jakoteż i w  
pismach wystosowanych do Ministerstwa Komuna-  
kacji oraz do wyżej wymienionych sądów nie pozostały  
bez skutku. Gdyż oto w dniu 25. 11. b. r. D. K. P.  
Katowice (widocznie na rozkaz z góry) czuła się  
zmuszoną na łamach prasy ogłosić wyżej wymieniony  
komunikat.

Wprawdzie wykręca się tam a widocznie ze  
wstydu p. Prezes Inżynier Dobrzycki sianem. Píše o

szczególnym wyjątku, potem o zastrzeżeniu, a wresz-  
cie o dodatkowym uregulowaniu złożenia deklaracji.  
My wierzymy, że to D. K. P. Katowice a szcze-  
gólnie jej prezesowi jest paskudnie nie na rękę, gdyż  
stanowisko nasze zwyciężyło wbrew groźbom i po-  
grózkom ze strony pewnych czynników. Na szcze-  
gólną uwagę zasługuje fakt godny podkreślenia, że da-  
sobie radę, i bez zawodowych związków kolejarzy,  
które z wyjątkiem Związku Drużyn Konduktorskich,  
odmówiły tym biednym poszkodowanym kolejarzom  
wszelkiego poparcia i moralnego i materialnego. Byli  
nawet tacy przywódcy związków, którzy się śmiali z  
nas i z tych kolejarzy, gdyśmy stanowisko prawne  
nasze wytłuszczali.

Rzeczą jest jasną, że sprawa ta nie została za-  
kończoną w ten sposób, jak sobie D. K. P. Katowice  
to myśli, gdyż kolejarze ci w swoich skargach nie  
domagają się emerytury po myśli przepisów ustawy  
polskiej z dnia 11. 12. 1923, lecz domagają się tak-  
owej po myśli tu jeszcze obowiązujących ustaw. A  
szczególnie po myśli Reichsbeamten-gesetz. Tym  
biednym kolejarzom nie przyszła w sukurs ani żadna  
partja polityczna, przeciwnie poseł Sosiński z klubu  
Korfantego radził tymże kolejarzom podpisać wy-  
maganą deklarację. Byli nawet tacy, jak np. Radca  
Musiolik, który ma poza tem jeszcze poważne docho-  
dy wynoszące około 500 złotych miesięcznie, a de-  
klarację tą podpisał.

D. K. P. Katowice posuwała się nawet tak da-  
leko, że nie tylko tym nowym emerytom wstrzymała  
pobory resp. emeryturę z powodu nie podpisania wy-  
maganej deklaracji ale również i tym emerytom, któ-  
rzy już emerytury oddawna pobierali i post festum  
zażądanej deklaracji nie podpisali.

Obecnie jest tylko jedno dla p. Prezesa Inżyniera  
Dobrzyckiego dymisja, dymisja i jeszcze raz dymisja!  
Winę bowiem on za to ponosi, on i jego adherenci a  
szczególnie p. magister Broniowski, że nie poinform-  
mował tychże adherentów p. Prezes Dobrzycki, że ta-  
kie bezprawie tolerował i nie był w stanie położyć  
kresu tego rodzaju bezprawiu.

Drugi raz mamy dowód jasny jak na dłoni, że  
nasze artykuły i nasze ingerencje więcej pomogły, jak  
przeróżne związki i zwiączeczki zawodowych kole-  
jarzy.

Jesteśmy już na górze. Wszelkie fory przez nas  
zostały zdobyte. Ta główna forteca to znaczy D. K.  
P. Katowice pozostanie jeszcze do zdobycia. Wpra-  
wdzie skapitulował już jej główny dowódca, to zna-  
czy sam p. Prezes Dobrzycki przez ogłoszenie wyżej  
wymienionego komunikatu. Zwyciężył ten mały  
Dawid nad przeróżnymi Goliatami. Zwycięstwo jesz-  
cze będzie tem większe, gdy Sądy Polskie i Trybunał  
Rozjemczy dla spraw Górnego Śląska w Bytomiu wy-  
dadają wyrok zgodnie z przepisami ustaw i praw. A  
wtedy sprawiedliwości najzupełniej stanie się zadość.



## Pan Poseł Baldyk z „Jedynki” oraz neofici sanacyjni Janicki i Fojkis na usługach nowo tworzącego się Związku Właścicieli Domów i Nieruchomości

W dniu 26. b. m. p. Nocoń z Mikołowa urządził zebranie zwołując na salę pewnej restauracji w Katowicach zebranie odczepieńców Związku, czyli Zrzeszenia Właścicieli Nieruchomości. Co nam o tym starym Związku mówiono, to nas na razie nic nie obchodzi, gdyż wiemy i znamy sprawę, że Janickim posługuje się zawsze organizacja zdążająca do rozbicia starej już organizacji. Tak usiłował zrobić Związkowi Obrony Górnoszlazaków przedwyborami komunalnymi, to usiłował zrobić i nawet po części zrobił panu Korfantemu, a kto wie, czy nie usiłuje zrobić tego lub nawet nie robi obecnie staremu Stowarzyszeniu Właścicieli Nieruchomości. Są to dla nas metody znane, któremi się posługują pewne czynniki na Górnym Śląsku, żeby mózdz w Warszawie zatryumfować, że sanacja jest górą.

Po właścicielach nieruchomości przyjdzie kolej prawdopodobnie na Związek Ochrony Lokatorów, co się też w części przynajmniej Janickiemu uda ze względu na kierujące stanowiska w tymże Związku.

Tak się robi, żeby Górnoszlazaków rozbić. A robi się to celowo w tym sensie, żeby rozdzielić dotychczas będące organizacje.

Któż, jeżeli nie rdzenie ma w tym interes i jego adhrrenci! — Poseł Janicki powinien za to rozbijanie otrzymać order z Presswurstu.

## Zobaczmy czy i co robi

Katowice, dnia 21. 11. 1928 r.  
ul. Andrzeja nr. 14.

J. W. Pan

Starosta Wyględa

w Rybniku.

Na podstawie ustnej rozmowy z r. W. Panem Starostą z dnia 19. bm. przesyłam odnośne artykuły resp. numery „Głosu Górnego Śląska”, w których są zawarte wszelkie odpisy pism i od władz wojewódzkich jakoteż i od Deutsche Bauernbank für Westpreussen in Danzig oraz przedrukowany memoriał wysłany do Generalnej Dyrekcji Państwowego Banku Rolnego Warszawa przez Oddział tegoż Banku w Katowicach.

Zechce J. W. Pan Starosta ze swej strony poczynić odpowiednie kroki u czynników miarodajnych, żeby sprawę tą załatwiły na drodze ugodowej, przy czem się powołuję wyraźnie na stanowisko wyłączone przezemnie J. W. Panu Staroście w powołanej się przezemnie rozmowie telefonicznej.

Zechce J. W. Pan Starosta przyjąć odemnie wyrazy

prawdziwego szacunku i poważania

(—) Jan Kustos,

Wydawca i Redaktor Głosu Górnego Śląska.

## Troszeczkę ostrótniej z wyzywaniem na Górnoszlazaków

W numerze 48 „Głosu Górnego Śląska” podaliśmy szczegóły wypadku, jakie miał miejsce w stosunku do jednego polskiego budowniczego Górnoszlazaka ze strony jednego budowniczego. Pisaliśmy, że ów powiatowy budowniczy wyroził się w stosunku do owego budowniczego: „Chodź tu do mnie ty górnoszlazka świnio”.

Wypadków takich jest bez liku. Podajemy dzisiaj dalszy szczegół nowy, a to do zajścia jakie miało miejsce w pewnej restauracji, gdzie się zastępcą inspektora przemysłowego, p. Późniak, odezwał w obecności Górnoszlazaków: „Górnoszlazacy to bydło.” Ale p. P. już zmarł i więcej na Górnoszlazaków wyzywać nie będzie.

Inny szczegół: Podczas ostatniego meczu rozebranego w Katowicach pomiędzy klubem sportowym „Wisła” i klubem sportowym 1. F. C. Podczas tego meczu odezwał się w obecności Górnoszlazaków o sportowcach górnoszlazkich: „To górnoszlazkie bydło.” —

Cierpliwość ludu górnoszlazkiego ma pewne granice. Gdy potem jeden z tych „swoich” dostanie porządną odprawę na takie wyrażenie się, jak się to po górnoszlazku mówi, dostanie jedną w mordę albo po papie, to wtedy niech się nasi ukochani bracia nie dziwią, gdyż oni są u nas, a my jesteśmy panami na własnych śmieciach. „Cudowne dziecko” powinno wydać w tym kierunku odpowiednią instrukcję dla jemu podwładnych, gdyż Górnoszlazak to nie żadna świnia, ani Górnoszlazacy

nie są żadnym bydłem. My też mamy na takie wyrażenia sposób, żeby tych kundłów poskromić. Wiadomo bowiem, że Górnoszlazak ma bardzo dobry rękopis, to znaczy dosyć twardą dłoń, i jak nią wymierzy, to wtedy nie powie temu „swojemu” całuję rączki.

Radzimy więc tym naszym ukochanym braciom, żeby się troszeczkę mitygowali i nie dolewali oliwy do ognia, gdyż wtedy może się stać co innego według przysłowia niemieckiego: „Auf einen groben Klotz gehört ein grober Keil”.

## Lepidus I. (Zajaczek)

Pan Korfanty zaczął się od pewnego czasu bawić w pisanie migawek. W jednej z tych migawek podaje p. Korfanty wyciąg z Szekspira, dramatu Juliusza Cezara, w którym to dramacie sławny poeta angielski Szekspir opisuje, jak się trzej przyjaciele Cezara po jego śmierci dzielili fortuną zmarłego. Było ich trzech a mianowicie Antoniusz, Oktawian i Lepidus. Dwaj pierwsi usiłowali porządnie orznać trzeciego, to znaczy Lepidusa. Lepidusowi bowiem przydzielili obydwaj tą rolę żeby odtransportował skarby pozostałe po Juliuszu Cezarze w miejsce bezpieczne, gdzie mu skarby te ci dwaj odbiorą i wystrychną go na dudka.

Takimi Lepidusami nazwał p. Korfanty tych, którzy się występują obecnie sanacji, wymieniając między innymi obecnego pierwszego burmistrza miasta Katowic, Dra Kocura, burmistrza Michałkowic, Fojkisa, oraz starostę rybnickiego, Wyględe.

**Jan Glowania**  
Katowice, ul. św. Jacka Nr. 1  
Telefon 2489      Telefon 2489

**Niermszorzędne**

**Mebel**

**dla mieszkań prywatnych, biur  
komunalnych i wojewódzkich.**

Przyznajemy, że w twierdzeniu p. Korfanteo w danym wypadku jest dużo racji. Ale p. Korfanty zapomina, że on właśnie był na Górnym Śląsku wobec Dządu Polskiego tym Lepidusem I., gdyż on to właśnie a nikt inny jak on, sprowadził te skarby górnoszlazkie do Warszawy, nikt inny jak on został wystrychnięty na dudka przez tą samą Warszawę. O nim można to samo twierdzić co Szekspir twierdzi o Lepidusie. Korfanty więc słusznie może być nauczycielem dla tych, których wyżej wymienilem, gdyż ma w tem doświadczenie. Experto credite, mówi przysłowie rzymskie, to znaczy, wiercie temu który się o tem przekonał. A niestety, że i przy tym Lepidusie I. było kilkadziesiąt tysięcy Lepidusów mniejszych, którzy za nim szli, a i oni zostali również wystrychnięci na dudka. Tak się więc sprawa ma Panie Korfanty a nie inaczej.

## I znowu sprawa się przeciągnie!

Przed Trybunałem Rozjemczym dla spraw Górnego Śląska w Bytomiu toczy się kilkadziesiąt skarg przeciwko Rządowi Polskiemu a mianowicie i od fabrykantów cygar i od fabrykantów likierów, jakoteż i przez inwalidów wojennych oraz emerytów kolejowych tamdotąd wniesionych. Sprawy te toczą się, jak już niektóre, od 1 i pół roku. Rząd Polski systematycznie przez swego reprezentanta sprawy te przewlekał. Nigdy nie wniósł na czas odpowiedzi na skargi. Czasokres jemu musiał Trybunał Rozjemczy prołagować do wniesienia repliki na skargę. Poza tem sędzia ze strony Rządu Polskiego, śp. Kałużniacki, od kilka miesięcy chorował. W marcu tegó roku tenże sędzia chciał się sam poddać do demisji, chcąc pójść na emeryturę. Prezydent p. Profesor Kaeckenbeck dzięki swej interwencji, zdołał nadać śp. Kałużniackiego na jego stanowisku utrzymać. Prace jednakowoż nałożone na tegó sędziego, przez niego wykonane nie zostały z powodu jego zbyt dotkliwej choroby. Pozostały do opracowania wyroki, których Kałużniacki nie opracował. 16 bm. miała się odbyć rozprawa przed tymże Trybunałem w dwóch sprawach o godzinie 10-ej. Nie odbyły się jednakowoż, ponieważ o godzinie 5-ej rano śmierć zabrała tegó sędziego.

Kilkanaście spraw będzie musiało ponownie być rozpatrzonych, ponieważ nowy sędzia ze strony Rządu Polskiego musi być w komplecie Trybunału. Bardzo smutnem jest że w tymże Trybunałe niema dla sędziów zastępców. Rzeczą Rządu Polskiego będzie jak najprędzej zamianować nowego sędziego, gdyż sprawy te zawisłe już tam w tymże Trybunałe datują w niektórych wypadkach od przeszło 1 i pół roku.

Druga komplikacja nastąpiła przez to, że dotychczasowy zastępca Rządu Polskiego, Generalny Konsul Szczepański w Bytomiu został przeniesiony na takowe stanowisko do Chicago a na jego stanowisko przyszedł już p. Malhomme.

Poszkodowani więc wnoszący skargi będą znowu musieli czekać. Rzeczą Prezydenta tegó Trybunału jest, żeby sprawy przyspieszył, gdyż pomiędzy poszkodowanymi znajdują się ludzie, którzy tylko z pożyczek żyją, gdyż ich fundusze się zupełnie wyczerpały.

## Prezes rdzeniów w Pszowskich Dołach niechce płacić podatków i do boju przeciwko reprezentantów władzy idzie ze sztandarem

W Pszowskich Dołach mieszka sobie piekarz Horaczek z nazwiska. Ze dzisiaj władze obciążają podatkami to wiemy wszyscy. Inna rzecz natomiast jest, czy podatki te są słusznie czy niesłusznie wymierzane, to znaczy, czy tak wygórowane być powinny. Wiemy bowiem dobrze, że niejednokrotnie władze skarbowe a w danym wypadku ponoszą winę komisje szacunkowe, obciążając obywateli takimi podatkami, że ich doprawdy nikt zapłacić nie może.

Jeżeli atoli rdzenie i oberrdzenie ze Związku Powstańców Śląskich podatków płacić niechcą, to wtedy już rzecz inaczej wygląda, gdyż wtedy sprzeciwia się do idjologii rdzeniów polskości, które służą co drugą niedzielę stać wiernie przy sztandarze oberrdzenia. A ponieważ ten oberrdzeń jest równocześnie najwyższym reprezentantem ich, dlatego takie postępowanie sprzeciwia się i władzy samej.

Do jednych takich większych rdzeniów należy Horaczek w Pszowskich Dołach. Jest on nietylko powstańcem, ale i prezesem Związku Powstańców Śląskich (Oddział Grażyńskiego). Gdy niedawno temu zjawił się u niego komornik czy egzekutor skarbowy celem przeprowadzenia licytacji zajętych u niego przedmiotów z powodu zaległych podatków i nie mogąc sobie dać rady, sprowadził ów komornik z sobą trzech policjantów, wtedy oberrdzeń Horaczek chwycił w uniesieniu znajdujący się u niego sztandar Związku Powstańców Śląskich i chciał przebóżyć tym sztandarem komornika. Oberrdzenia Horaczka aresztowano.

Jesteśmy ciekawi, czy Horaczek jeszcze teraz będzie śpiewał: „My pierwsza brygada...” lub:

Widać z powyższego, że coś się psuje w „państwie” sanacyjnem, jakie tworzą rdzenie i oberrdzenie stwie sanacyjnem, jakie tworzą rdzenie i oberrdzenie na Górnym Śląsku, wtykając zawsze swoje nosy w nieswoje rzeczy.

## „Fajni” obrońcy

Emerytowani kolejarze zwrócili się swego czasu o pomoc do p. posła Sosińskiego z klubu Korfanteo. Pan poseł Sosiński przyrzekł im wtedy pomoc i oświadczył, że w przeciągu 24 godzin będą mieli wypłacone emerytury. Gdy kolejarze ci zwrócili się po 48 godzinach do tego samego posła, doradził im taką poradę, oświadczaając: „Nic się nie da zrobić musicie podpisać deklarację”. Z taką radą to niedaleko jada, gdyż to mogłaby im była powiedzieć stara baba, albo dzieciak uczęszczający pierwszy rok do szkoły powszechnej.

Inna wiadomość: Takim samym doradcą i obrońcą jest ks. Poseł Brzóska również z klubu posła Korfanteo. Zwróciliśmy się do niego o pomoc w sprawie pokrzywdzonych właścicieli włości rentowych, przesłaliśmy mu wszystkie do tego potrzebne materiały w odpisach lub przedrukach donosząc jemu również że może na żądanie oryginały otrzymać. Rozchodziło się wtedy o wniesienie nagłego wniosku lub interpelacji pod adresem p. Wojewody. Ksiądz poseł Brzóska naturalnie nic nie zrobił.

Zapamiętamy sobie to przy wyborach do Sejmu Śląskiego, księżę pośle Brzуска i p. pośle Sosiński. Pogadamy sobie szerzej na ten temat jak to wy Pp. posłowie i ks. poseł z klubu Korfanteo bronicie lud.

Nasi czytelnicy niech to sobie dokładnie przeczytają.



# DER PRANGER

Eine Beilage des „Głos Górny Śląska“, welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

## Mit welchen Juden soll gekämpft werden?

**Leitmotiv:** „Christus ist nicht zur Welt gekommen, um das alte Testament zu zerstören, resp. es zu vernichten, sondern um es zu vervollkommen“.  
(Paulus).

In dieser Hinsicht werden wir eine Extraausgabe herausgeben, um einerseits dem Judenpack (Chłapciarze) aus Będzin Sosnowice, Chrzanów, Kaźmierz (in Kraków) Nalewki (in Warszawa), anderseits den sog. Antisemiten aus den selben Städten zu zeigen, dass es einerseits den Chłapciarze nicht erlaubt ist mit Pajes und im Kaftans zu hausieren, anderseits es nicht gestattet sei, im zivilisierten Polen, bezahlten Hetzposteln zu agitieren.

Diese Angelegenheit wollen wir in der Extraummer besprechen. Wir fügen noch hinzu, dass man unnützerweise die arme Bevölkerung gegen die Juden aufhetzt, zumal selbst Antisemiten en gros bei Juden kaufen.

Ein jeder Christ soll sich nach dem oben angeführten Leitmotiv richten. Zumal das Volk (die Plebs) von bezahlten Söldnern (Christen) gegen die Juden aufgehetzt wird, wogegen reiche Christen mit den ruden Geschäfte machen, was wir sogar beweisen können. Darüber in der Extranummer!

Das Thema selbst ist ein sehr heikles. Hasst man die Juden, so ist man kein Christ, duldet man sie, so wird man als Judenfreund verschrien von den Christen.

Wir selbst waren einmal im antisemitischen Lager, haben uns jedoch davon überzeugt, dass nicht Juden, sondern Christen sich an der wirtschaftlichen Lage (speziell in Polen) selbst schuld sind. Denn Juden sind wirtschaftlich wohl organisiert. Dagegen sind Christen in dauernden Zänkereien untereinander. Geht z. B. ein Jude „pleite“ so helfen ihm 10 oder mehr Juden. Wird ein Christ nicht mehr zahlungsfähig so freuen sich Tausende von Katholiken darüber. Keiner hilft ihm. — Dies zeugt allein von einer wirtschaftlichen Zusammenarbeit zwischen Juden einerseits und Christen andererseits.

Weshalb ist der Hass gegen die Juden in Oberschlesien seit der Uebernahme Oberschlesiens durch Polen entstanden?

Wir sprechen aus Erfahrung. In Wodzisław (früher Loslau) Powiat (Kreis) Rybnik war der Ring von altansässigen Juden wie Aufrecht, Springer u. d. m. besetzt. Kein Mensch hat sich darüber aufgeregt. Es waren Kaufleute aber Juden.

Individuen haben die Bevölkerung gegen die Kaufleute aufgereizt. Nur Gauner verlangten, dass solche Familien ihr Geschäft verkaufen um ins Ausland ziehen zu müssen. Diese Kaufleute, wenn sie auch Juden waren, haben ihre Pflicht dem Staate und der Stadt gegenüber erfüllt. Steuern haben sie gezahlt, wie das Gesetz es verlangte.

Nun kamen neue „Aposteln“ die mit Antisemitismus alles Polnisch machen wollten.

Nachdem der Rozwój (eine antisemitische Liga) in Łódź pleite gemacht hat, haben sich einige ihrer Vertreter nach Oberschlesien begeben, um hier unter der oberschlesischen Bevölkerung gegen die Juden zu wühlen. Einer von diesen Leuten, der seit der Uebernahme Oberschlesiens durch Polen in Oberschlesien grassiert und von einer Parteirichtung in die andere übergelaufen ist, hat mit anderer Leute Geld eine Monatsschrift herausgegeben unter dem Titel „Do Czynu“ (Zur Tat). Wir hätten gar nichts dagegen, wenn dieser Mann sachmässig und ohne Hetze die Judenfrage oder die sog. Juden Gefahr sachlich behandeln würde. Aber davon ist bei ihm

keine Rede. Es wird natürlich auf die schmutzigste Art und Weise gegen die Juden gehetzt. Statt z. B. den Unterschied zwischen einem christlichen Kaufmann und einem ansässigen jüdischen hervorzuheben und erst recht einem Kaftanjuden aus Bendzin und Sosnowice, da schreibt diese Zeitung alles zusammen und wirft alle Juden wie Kraut und Rüben in einen Topf. Eine solche Zeitung kann sich selbstverständlich nur halten, wenn sie durch die Kaufmannschaft unterstützt wird. Natürlich wurden die ersten 2 Nummern dieser Zeitung mit kleinen Inseraten von christlichen Kaufleuten versehen. Einige von diesen Inserenten sind entweder schlimmer als Juden selbst d. h. sie verkaufen ihre Ware bedeutend teurer wie die Juden selbst. Andere, von denen wiederum Kaufleute kaufen, selbst von Juden aus Bendzin und Sosnowice, wie z. B. Jan Ciupka aus Rybnik, verkaufen aber diese Ware auf Raten an unsere Arbeiterbevölkerung. Und diese Leute besitzen die Frechheit, den Antisemitismus in Oberschlesien zu prädigen. Solche Leute unterstützen diese Zeitung „Do Czynu“.

Es ist ein gewaltiger Unterschied zwischen der antisemitischen Bestrebung im Posenschen und der in Oberschlesien. Während dort die Bevölkerung sich meistens aus Bauern rekrutiert, so haben wir hier in Oberschlesien grösstenteils Arbeiter- und Industrievolk. Hier ist die Bevölkerung vor allem auf die Kaufmannschaft angewiesen. Nur die Kaufmannschaft kann bestehen, welche konkurrenzfähig ist. Konkurrenzfähig kann aber nur die sein, die die gute Ware zur angemessenen Preisen feil bietet. Man kann z. B. selbst dem ärmsten Arbeiter nur einmal mit der Ware irreführen. Verkauft man ihm z. B. schlechte Ware und selbst zu dem billigsten Preisen, so kommt er das zweite Mal nie wieder. Wir finden auch schon in Oberschlesien dieser Art Methoden, dass selbst unsere christliche Kaufmannschaft die schlechteste Ware zu ziemlich hohen Preisen verkauft.

Das grösste Unglück, das sich seit der Uebernahme Oberschlesiens durch Polen immer mehr bei uns breit macht, ist das Hausieren auf dem Lande, wobei wird Schundware der Bevölkerung für ziemlich teures Geld verabreicht. Diese Hausierer sind die grössten Schädlinge für die Kaufmannschaft selbst. Wenn sie überhaupt ein Gewerbe patent besitzen, so ist es minimal im Verhältnis zu ihrem Umsatz. Der oberschlesische Kaufmann muss vor allem ein hohes Handelspatent auskaufen, dann das Personal dementsprechend bezahlen und schliesslich hohe Umsatz- und Einkommensteuern zahlen. Durch diese Hausierer verringert sich selbstverständlich die Einnahme des ehrlichen Kaufmanns und die Hausierer rekrutieren sich von Elementen von Bendzin und Sosnowice, von denen der hiesige ansässige Jude nichts wissen will.

Aber noch anderen neue angekommenen Juden bedienen sich der rafinitiertesten Methoden dieser Schädlinge. So z. B. kam nach Katowice ein jüdischer Kaufmann Buchband mit Namen. Geld gab ihm hierfür ein ehemaliger k. k. Oberst, wodurch Buchband einem gewissen Biewald aus einem gutgehenden Cafee herausgedrückt hat. Buchband erhielt die Konzession, wirtschaftete so aber in dem Cafee, dass es geschlossen werden musste, zumal Buchband selbst nicht einmal die Miete gezahlt hat. Das Cafee steht bereits monatelang geschlossen. Wie gerissen solcher Art Kaufleute sind, zeugt dies, dass sie sich ins politische Leben hineinmischen. So z. B. gründete Buchband mit noch anderen seiner Gesinnung ähnlichen einen Verband polnischer jüdischer Kaufleute. Unter dem Deckmantel des Polentums

grassieren solche Leute hier in Oberschlesien, entsenden an Behörden Enthuldigungstelegramme, schmeicheln den Machthaber, um daraus für sich Kapital zu schlagen.

Man hat z. B. bei den letzten Kommunalwahlen im Jahre 1926 gesehen, dass Juden selbst in Katowice eine eigene Liste aufgestellt haben, obwohl sie selbst überzeugt gewesen sind, dass die Liste nicht einen einzigen Stadtverordneten durchsetzen wird. In Król, Huta wiederum stämmten dieser Art Juden die Trennung der jüdischen Gemeinde in zwei Lager an. Die ansässigen Juden in Król, Huta wollten von den zugewanderten Juden nichts wissen. Denn diese schämten sich ihrer Brüder, die die neuangekommene schmutzige Konkurrenz in Kaftans und „Pejses“ betreiben. Sofort erschien in der hyper polnischen Presse eine Notiz nach der andern, die die neue zugewanderten Juden als grosse Polen, während die ansässigen Juden als Germanen darstellen. Vor den letzten Sejmwahlen haben solche Juden einen Aufruf folgenden Inhalts in Grodno veröffentlicht:

„Wiwa! dy beste lyste nr. 1. Wywa! dy sanacje“.

„Zgodnie myt der wezwanie dus rabiners ale Jiden myssen oddacz zajne glosy auf dy lyste der Bezpartyjny Blok nr. 1. A gite kandydat der oszwecone fyrst Eustachy Sapieha. A fajne kiepele der berymie profesor Kochanowski w spółkie i pod rekies myt unzerem jidyszem deputaten Eljasz Kirschbraun! Fort myt der paskidne „endeki“! Wiwa! dy beste lyste nr. 1. Wywa! dy sanacje“.

Dies also sind die Kniffe der neue zugewanderten unzüivilisierten jüdischen Elemente.

Einen sehr grossen Teil der Schuld, dass sich diese Elemente hier so breit machen zum Schaden der Bevölkerung und speziell der hiesigen Kaufmannschaft, tragen die Behörden selbst. Statt schon vor 2 resp. 3 Jahren eine Agenda zu schaffen, die solche Elemente in bezug auf Steuern, Gewerbe patente kontrollieren werden. Erst unter dem Druck der öffentlichen Meinung und der Proteste der Kaufleute hat sich die Wojewodschaft bequemt dieses Amt einzurichten.

Andererseits verhelfen solchen Elementen die Behörden selbst zu ihrer Existenz. Statt solchen Juden die Sonntagsruhe störung zu verbieten, sieht man an Sonn- und Feiertagen in den Strassen von Katowice Fuhrwerke aus Bendzin und Sosnowice, auf denen sich in schützigen Kaftans gehüllten Juden befinden, die natürlich ohne Geschäft zu machen hier nicht überkommen würden. — Dasselbe Geld von den Behörden, welche zum Schaden der ansässigen Kaufmannschaft eingewanderten jüdischen Elemente grosse Konzessionen erteilen aber sie indirekt unterstützen. Dies zeugt von der Spiritusmonopolaffäre Better, der den polnischen Staat von Millionen Zloty betrogen und das Weitere in der Flucht gesucht hat. Dasselbe gilt in einer anderen Angelegenheit, wo ein eingewanderter Jude in Königshütte eine Generalkonzession bekommen hat, selbst von den Warschauer Behörden, dass er und nur er allein das Recht hat, leere Flaschen von Monopolczysta einzukaufen. Solcher Fälle könnten wir mehr anführen.

Aus obigem ist zu ersehen, dass man doch schon aus wirtschaftlichen Gründen einen Unterschied machen muss zwischen dem ansässigen zivilisierten Juden und dem an seiner Tradition und seinen Peises den asiatischen Juden.

Wird der Kampf gegen dieses Judentum entfacht und mit legalen Mitteln geführt, so wird selbstverständlich jeder ehrliche Jude ebenfalls an dem Kampfe Teil nehmen d. h. die oberschlesische Bevölkerung und speziell die Kaufmannschaft unterstützen.



Unter dem Druck der öffentlichen Meinung wie auch der Kaufmannschaft selbst, werden sich die Behörden entschliessen müssen, der ehrlichen Kaufmannschaft zu helfen.

## Eine traurige Ladung

Was der erste polnische Dampfer bei seiner Landung in Südamerika auslud.

Polen hat mit seiner Luftflotte kein Glück. Fast täglich stürzen Flugzeuge ab, und kostbare Menschenleben werden vernichtet oder schwer beschädigt. Fast ebenso verhält es sich mit der Seeflotte Polens. Erst unlängst stiess das Schulschiff „Iskra“ mit einem Dampfer zusammen und musste mit schweren Havarien abgeschleppt werden. Dennoch schlagen gewisse nationalistische Blätter vor lauter Freude Purzelbäume, wenn irgendwo eine „ruhmreiche“ Tat vollbracht wird. So ein glorreicher Tag war es wieder einmal, als der erste polnische Dampfer an der südamerikanischen Küste das weissrote Banner hisste. Hohe Würdenträger waren gekommen, wie die polnischen Gesandten Mazurkiewicz und Grabowski, der französische Gesandte Dejeane, der Chef der französischen Mission, General Spizet und viele, viele andere hohe Herren. Mit stolzen Worten sprach Gesandter Grabowski über die Bedeutung der direkten Verbindung zwischen Gdingen und Südamerika und brachte ein Hoch auf Frankreich Brasilien aus. Der französische Gesandte stand nicht zurück und liess einen Toast auf Polen los.

Feierliche Momente männlicher Rührung. Die Wirtschaftspolitiker aller Länder sind aber neugierig, was Polen für grossartige Handelsbeziehungen mit Brasilien angeknüpft hat und ob dadurch das inzwischen erhebliche Defizit unserer Handelsbilanz aufgehoben oder zumindestens vermindert wird. Alle Illusionen werden aber zu Wasser, wenn man erfährt, dass dieser Dampfer mit dem schönen Namen „Kraków“ in Rio de Janeiro mit 600 polnischen Auswanderern landet.

Das ist also unser hauptsächlichster Exportartikel: Menschenfleisch, Fürwahr eine traurige Ladung. „Katt. Ztg.“

## Co to jest mieszkanie służbowe

(3/9. 26. Rozp.)

Dz. Ust. Rzpl. P. Nr. 93 poz. 540. 1926 roku.

Funkcjonariusze państwowi i wojskowi zawodowi, zajmujący mieszkania służbowe, winni na żądanie przedłożonej władzy z chwilą rozwiązania stosunku służbowego przeniesienia w stan spoczynku lub zmiany stanowiska służbowego z powodu którego przydział mieszkania nastąpił, opróżnić odnośne mieszkanie. Za mieszkanie służbowe uważać należy mieszkanie przydzielone przez władze przełożone funkcjonariuszom państwowym i wojskowym zawodowym:

- dla wykonania czynności służbowych związanych w danym gmachu,
- ze względu na szczególny charakter czynności służbowych, wymagających zajmowania mieszkania w ściśle określonym gmachu.

Natychmiast całkowite opróżnienie mieszkania służbowego na miejsce w razie dobrowolnego wystąpienia funkcjonariusza państwowego względnie wojskowego ze służby państwowej. Zaś w innych wypadkach winien zajmujący mieszkanie służbowe opróżnić na żądanie przełożonej władzy częściowo

do dnia 28-go do dnia doręczenia mu odnośnego wezwania przełożonej władzy zaś w terminie do trzech miesięcy od dnia doręczenia tego wezwania, winien zajmujący mieszkanie opróżnić je całkowicie. W razie nie wykonania dobrowolnie żądania właściwej przełożonej władzy w oznaczonym terminie, władza będzie właściwa przełożona władza zarządzić eksmisję z przydzielonego mieszkania służbowego w drodze administracji za pośrednictwem organów bezpieczeństwa publicznego, względnie w odniesieniu do wojskowych zawodowych za pośrednictwem właściwych organów wojskowych. Podpis ministrów.

Urzednicy a szczególnie kolejarzy powinni sobie to zapamiętać. Szczególnie należy w danych wypadkach uważać na Art. 11 Lit. s i Art. 27 ustawy o ochronie lokatorów z dnia 16. listopada 1926 roku

## Jak to nie pociągnie!

Chociaż jesteśmy w Polsce, to każdy związek i związek czy to polityczny czy gospodarczy dodaje jeszcze dla siebie przydomek „polski”. Chociaż nie ma niemieckich kolejarzy w Polsce, to istnieje u nas „Polski Związek Kolejowców” (obecnie już się „zlał” z Z. Z. P.).

## Adolf Jersch

mistrz malarski

Katowice, ul. Wojewódzka Nr. 16 · Tel. 1463

poleca się do wykonania wszelkich prac w zakres fachowego malarstwa wchodzące

Dotychczas była jedna z bardzo poważnych instytucji pod nazwą „Bank Raiffeisen”, oraz Związek tych spółdzielni Raiffeisen. Nazwa była dlatego taką, że założyciel tejże spółdzielni nazywał się Raiffeisen. To się sanatoriom nie podobało i chcieli nazwę inną. Dlatego też na ostatnim walnem zebraniu zmieniono nazwę na „Polski Związek Raiffeisena-Stefczyka”. Teraz widocznie cała sprawa pójdzie jak z płatka, jeżeli już nadano temu związkowi przydomek „polski”.

A więc Generalna Prokuratorja w Katowicach zamierza stosować ustawę z dnia 16. grudnia 1928 r. w piśmie z dnia 14-go października 1928 r.

A stało się, że u nas wprawdzie jedynie cenzor prasowy pracuje nie według zasady już się robi, lecz według zasady, że za godzinę po wyjściu gazety w razie zachodzącej konfiskaty, konfiskata się już odbywa.

Toczy się spor w sprawie Skarb Państwa kontra Anna Szewiłowia (19 C 734/28/1), gdzie p. radca Baudisch (a więc dlaczego p. radca Baudisch nie przemieni swego własnego nazwiska na Baldysz?).

O sporze tym pisaliśmy już niejednokrotnie. Obecnie Generalna Prokuratorja pisze następująco w odpowiedzi na pismo pozwanej: ustawa z dnia 16. grudnia 1928 r., w sprawie o uchronie lokatorów. Pismo to podpisał delegat Prokuratorji Generalnej wz. Dr. L. Gornisiewicz.

Przypuszczamy, że to jest na razie omyłka ze strony Prokuratorji Generalnej, gdyż nie może być ustawy z dnia 16. grudnia 1928 r., podczas kiedy pismo jest datowane 14-go października 1928 r. Prokuratorja Generalna powinna wiedzieć, że październik jest miesiącem 10-tym, zaś po październiku na-

stępuje listopad, a dopiero po listopadzie następuje grudzień. A więc bardzo ładnie Generalna Prokuratorja pracuje, jeżeli już naprzód ustawę wydaje, jak to pisze: „ustawa z dnia 16-go grudnia 1928 r., w sprawie ochrony lokatorów.”

## Cóż na to p. Piłsudski?

„Polska Wolność” nr. 47 donosi:

„W fabryce sztucznego jedwabiu w Wilanowie robotnicy, solidaryzując się ze strajkiem łódzkim, za-strejkowali także. I oto teraz p. dyrektor Herc wyrzuca „na bruk” tych, co się do strejku przyłączyli.

... Robotnice, pracując po 16 godzin na dobe, zarabiają po 2 zł. dziennie.

Kilku strejkujących aresztowano. ... Są tu ludzie, którzy z nadmiaru pracy ślepną, a otrzymują po 3 złote dziennie. Jeśli się upomnisz — to: za bramę! Ten wół roboczy pracuje i pracuje — i nigdy nic nie ma.

Pan dyrektor Herc, chrzczonego żyd, złożył ofiarę na kupno dzwonów do tutejszego kościoła, a potem sumę tę ściągano z zaszych robotniczych zarobków. Piją z nas krew, a potem w dzwony dzwonią.

Towarzyszu, Redaktorze, ja Wam to wszystko wiszę tak po robociarsku, jak potrafię, bom nieuczony, ale Wy to tam obróbcie.

Oto list. List — fragment historii naszej. Słuchajcie: za 16 godzin pracy 2 złote!! Od nadmiaru pracy — oczy ślepną! Z krwawicy robotniczej — dzwony kościelne! Za upominanie się o lepsze — za bramę!

Panie Ministrze Sprawiedliwości! — czy to możliwe? Panie Ministrze Pracy i Opieki Społecznej — czy to być może?

## Nadesłano

Za artykuł bierze wyłączną odpowiedzialność autor. Drzewka nie mają spokoju na ul. Kochłowskiej w Nowej Wsi.

Wśród wrzasku i śpiewu, piosenek niemoralnych, wkroczyli do Nowej Wsi w dniu 2. listopada 1928 r. kochłowscy „chłopcy malcwani” pod dowódcą urzędnika Sosny z Bielszowic. Popili sobie wódeczki u Pana M., których ich wyrzucił za drzwi, postanowili się pomścić na drzewkach, które to gmina Nowa Wieś przed rokiem posadziła. Bohater Sosna z bohaterami, przedstawiciel hurtowni cukierków. Piwoń Adolf z Kochłowic, urzędnika Województwa Śląskiego. Szymury Ludwika z Kochłowic, ucznia gimnazjum państwowego, Wilka z Kochłowic, oraz jeszcze dwóch innych, z wydaniem wszystkich swych sił wyrwali drzewko, zabierając go ze sobą, napadli na bezbronnego robotnika z wyrazami: „idziesz jak pieroński policjan!” itd. Nie skończyło się jednak na tem, uderzył bohater Sosna robotnika w plecy tak, że stracił przytomność. Dzięki, że robotnicy w piątek nie wychodzą wieczorami nigdzie, oberwaliby swoje; myślę, że resztę otrzymają. Tak się bawi młodzież wyszkolona i urzędnicy (młodzież w wieku od 17 do 20 lat). Przyszedłem do przekonania, że nie młodzież robotnicza łamała drzewka i wyrwała lecz młodzież wyszkolona w gimnazjum i młodszy urzędnicy. Żle się bawicie.

Zdebel Ryszard, Nowa-Wieś, Kochłowska.

w Drukarni „VITA”, Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos, Katowice. Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach

Pierwszorzędna

## Piekarnia i Cukiernia

właściciel GOGOŁOK KAROL

Katowice, ul. Andrzeja Nr. 9

Telefon 1282

Telefon 1282

## Kino Rialto

dawniej Kammer

Najlepsze Kino Górn. Śląska

Katowice

## Restauracja

Arnold Siedner

Katowice, ul. św. Stanisława Nr. 2



poleca

piwa w syfonach i butelkach osobnych po jednej i więcej litrze poza dom

Uczęszczajcie do Kina

## „Apollo”

Katowice

ul. Toprzeczna

## Restauracja

Katowice, ul. Pocztowa

poleca

znakomicie pielęgnowane piwa w syfonach, likiery i wódki. Floegel Haasner

## Kto sprzedaje?

(lub zakupuje, kto poszukuje dobrych pracowników, sług, kto ma sprzęty do sprzedania lub takowe chce zakupić, kto chce ogłosić inserat matrymonialny, zaręczenia, zaślubienia, lub inseraty przemysłowe, niech od-daje ogłoszenia tylko w



## „Głosie Górnego Śląska”

bo tylko „Głos Górnego Śląska” jest jednym z największej rozszerzonych pism polskich na Górnym Śląsku, które ma czytelników swoich we wszystkich sferach ludności całej Rzp. Polskiej